



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Piekło kobiecości : o prozie Agnieszki Drotkiewicz

Author: Agnieszka Nęcka

Citation style: Nęcka Agnieszka. (2016). " Piekło kobiecości : o prozie Agnieszki Drotkiewicz. W: A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska (red.), "Skład osobowy : szkice o prozaikach współczesnych" Cz. 2. (S. 201-218). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Pieć kobiecości

O prozie Agnieszki Drotkiewicz

Agnieszka Nęcka

Agnieszka Drotkiewicz jest autorką (lub współautorką) czterech zbiorów rozmów z pisarzami i pisarkami (*Głośniej! Pisarki o sobie, Teoria trutnia i inne, Jeszcze dzisiaj nie usiadłam, Piano rysuje sufit. Rozmowy o przygodzie*), wywiadu rzeki z Dorotą Masłowską, dramatu *Daleko od Wichrowych Wzgórz* oraz czterech powieści: *Paris London Dachau* (2004), *Dla mnie to samo* (2006), *Teraz* (2009) oraz *Nieszpory* (2014). Tym, co łączy jej książki prozatorskie, jest przede wszystkim temat piekła kobiecości. Wszystkie opisywane przez Drotkiewicz bohaterki są samotne, tęsknią za bliskością innych, są poniżane, zranione, nie potrafią odnaleźć sensu własnej egzystencji i gonią za marzeniami, których nigdy nie będą w stanie spełnić. Miłość jawi się zatem w tej prozie jako główne źródło cierpień, swego rodzaju obóz koncentracyjny.



Z opisem nieszczęśliwej, destrukcyjnej miłości mamy do czynienia już choćby w wydanej w 2004 roku powieści *Paris London Dachau* (dalej PLD). Debiut prozatorski Agnieszki Drotkiewicz wzbudził sporo kontrowersji. Najogólniej rzecz ujmując, doceniano pomysł na postmodernistyczny kolaż czy chęć odświeżenia konwencji romansowej, ale o wiele krytyczniej oceniano wykonanie. Uznawano ją za „młodzieńczą prowokację, która nie służyła niczemu innemu poza zwróceniem uwagi”¹. Zdaniem Michała Larka, powieść ta

robi wrażenie raczej pomysłu na ciekawą książkę, to konspekt interesującej prozy. Autorka najczęściej poprzestaje na sygnalizowaniu problemów, podrzucając tytuły, nazwiska, symbole. Mamy więc efektow-

¹ A. NASIŁOWSKA: *Salatka de Beauvoir*. „Nowe Książki” 2006, nr 12, s. 49.

ne wyliczenia efektownych problemów, których Drotkiewicz nie umie opracować. Ujawnia się w takich momentach niedojrzałość intelektualna. Koleżanka Masłowskiej (tę medialną już przyjaźń wykorzystuje pani Agnieszka łąpczywie do promocji własnej osoby) za bardzo stara się być „warszawkowa”. Powiem wprost: te fragmenty, w których Drotkiewicz z miną nowobogackiej panienki wymienia lansowe (czytaj: modne) marki ciuchów, perfum, twórców, knajp, książek, płyt — są po prostu głupawe i żenujące².

Podobnie Piotr Brysacz, który pisał o niej jako o książce chaotycznej, torebce, w której nie sposób niczego znaleźć. Recenzent przekonywał, że jest

tylko i wyłącznie bezładnym zbiorem cytatów i kryptocytatów, wyglupem, naspidowanym strumieniem świadomości, notatkami bez ładu i składu, metaforami na granicy kiczu, dobrego smaku i absurdu. A już do całkowitej rozpacz doprowadza przeciętnego czytelnika pretensjonalna maniera wplatania w co trzecie zdanie angielskich — wrzucanych ni w pięć, ni w dziewięć — zwrotów, cytatów i sformułowań (być może anglicyzmy to podstawa lansu)³.

Trudno nie przyznać racji formułowanym w negatywnym duchu komentarzom. Drotkiewicz postawiła w gruncie rzeczy na prostą opowieść, którą uwikłała w liczne odsyłacze intertekstualne. Bohaterką-narratorką *Paris London Dachau* jest mieszkająca w Warszawie Basia Niepołomska — dwudziestodwuletnia, zakochana bez wzajemności intelektualistka. Mówi o sobie, że jest „rękopisem znalezionym w Saragossie, narracja szkatułkowa i polifoniczność to moje cechy dystynktywne” (PLD, s. 9), ale poza odczytaniem, pozwalającym na mówienie cudzymi słowami, zdaje się „typową” dziewczyną XXI wieku. Stara się unikać nudy i monotonii. Uważa, że

Życie codzienne jest nie do zniesienia. Zabija mnie. Dlatego nauczyłam się chodzić dwadzieścia centymetrów nad ziemią. Pluć na *common sense*, wymyślać gry i zabawy, zgadywanki. Nie nosić zegarka, poświęcać się tylko rzeczom niepotrzebnym, szukać małych kawałków gorzkiej czekolady pod cudzym językiem, upijać się twoim towarzystwem.

PLD, s. 14

Ma świadomość tego, że jest uzależniona od chłopaka, choć nieustannie podkreśla sztuczność, konwencjonalność zachowań. Odgrywanie ról, przywdziewanie masek, podejmowanie prób spełniania oczekiwań innych nieodzwrotnie zostały wpisane w życie. Bohaterka *Paris London Dachau* ironicznie konstatuje:

² M. LAREK: *Cytaty, miłość i obcasy*. „Czas Kultury” 2004, nr 2–3, s. 131.

³ P. BRYSACZ: *Torebkowy burdel*. „Kartki” 2004, nr 32, s. 84.

Myślisz, że ja naprawdę jestem *Smacznie i niedrogo podaj*? Dziewczyzna *kocham kino*? Że to tak na poważnie, bierzesz mnie bez żadnej poprawki na konwencję, ja zagrywam się dla ciebie, a ty bierzesz za dobrą monetę, co podleci, nóż się w plecach otwiera po prostu... I co, myślisz: Baśka szczebioce te bzdury bez żadnej myśli przewodniej, frenetycznie wymienia autorów, tytuły, streszcza fabuły i nagina do swoich potrzeb cytaty, smaruje paznokcie na czerwono, bo to elegancko, myślisz: jaka słodka dziewczynka w topiku z falbankami, z porzeczkowymi perfumami rozpylonymi na szyi, taka delikatna i intelektualna, i taka wyrafinowana, taka miejska, a przy tym taka wulgarna i dosłowna, puszczałska szmata, *always and never the same*, taka kobieca z tymi swoimi kolacjami, z zupą selerową, z faszerowaną papryką, z pieczonymi bakłażanami, z befsztykiem, rumsztykiem i pieczenią do wyboru, z okolicznościowymi wypiekami na policzkach, ze słodkimi wypiekami w postaci babeczek cynamonowych, faworków, pierniczków, a przy tym wszystkim to właściwie Maria Konopnicka w drodze na korepetycje, Emily Watson na kolanach, pustelniczka w czarnym swetrze, ze związanymi włosami, spuchniętymi od czytania i płaczu oczami, w końcu tylko tego warta, autorefleksyjna bibliotekarka ze ślinotokiem, z logoreą, z cudzymi słowami w ustach, z cudzysłowem w każdym zdaniu, z cudzą krwią w tętnicach?

PLD, s. 8–9

Niemniej, nie umie sobie poradzić ze zranieniem. Niby powtarza sobie, że „oddalenie wpisane jest w każdą wielką historię miłosną. Wpadłam w rolę Penelopy jak śliwka w kompot” (PLD, s. 41), ale nie potrafi ustrzec się przed dezintegracją osobowości: „I rozpadłam się na niepoliczalną ilość kawałków, do dzisiaj nie znalazłam większości, do dzisiaj jestem wybrakowanymi puzzlami z Unicefu, strukturą otwartą” (PLD, s. 16).

Sytuację porzucenia przez ukochanego porównuje z obozem koncentracyjnym:

[...] porzucenie jak obóz koncentracyjny. Kim jestem? Uczyłam się siebie na tobie. Ubierałam się dla ciebie, gasiłam papierosy na obcasach, podskakiwałam jak postać z sitcomu albo milczałam jak długo się dało. Esencja *vis vitalis*, przeskakująca monotonię, szukająca niebieskich kamyków w szparach chodnikowych. Nie tyle taka jak ty, ale taka, abyś przy mnie czuł się sobą. Czyli muza. Przebywałam twoją przestrzeń, toczyłam bitwy. Bitwy składające się na nieustanną walkę o tożsamość. *A constant struggle for identity*. Jestem sobą, jestem tobą. Jesteśmy.

PLD, s. 22

Nie potrafi być sobą, a nawet myśleć o sobie jako o jednostce. Stara się pocieszać samą siebie, powiadając na przykład, że nie jest jedyną, którą spotkał taki los:

W tych wszystkich kobietach szukam szczeliny, czekam, aż zaczną płakać, aż spłynie im cały tusz i opowiedzą, że ktoś je kiedyś rzucił, i one cierpiały bardzo, cierpiały inferalnie i chciały się zabić, bo powiązały swoją tożsamość z kochanym chłopcem, więc utrata miłości równała się utracie tożsamości, i że nie wiedziały, kim są, i było soooooo wroooooong, so down, suicidal moods, fear of intimacy, trauma center, Sarah Kane, Roland Barthes, obóz zagłady, jednym słowem chujowo.

PLD, s. 25–26

Wprawdzie przekonuje, że nie chce być „jednym wielkim obolałym si-niakiem, jedną wielką sfermentowaną frustracją” (PLD, s. 7), ale porzucona przez ukochanego zajmuje się albo tęsknieniem, wspomnianiem, albo snuciem planów (we dwoje) na przyszłość, albo odwiedzaniem modnych knajp czy wernisaży. W konsekwencji powieść autorki *Nieszporów* jawi się jako swoisty katalog „wylansowanych trendy singli”, jako przewodnik po „warszawce” informujący, gdzie należy bywać czy robić zakupy. Zdaniem Roberta Ostaszeńskiego,

Połączenie historii miłosnych perypetii Basi Niepołomskiej z opisem warszawki niezbyt się w tej powieści powiodło. Albo — inaczej rzecz ujmując — odebrało wiarygodność historii głównej bohaterki. Dla Basi „porzucenie jest jak obóz koncentracyjny”. Ale czy rzeczywiście? Niby bohaterka przeżywa emocjonalne katusze, niby wedle jej mniemania jest w „obozie koncentracyjnym”, ale jest to jednak obóz wielce luksusowy. Niby cierpi tak bardzo, że aż chce pozbyć się serca (to już motyw ocierający się o sentymentalny kicz), ale w tym epatowaniu cierpieniem czuć pozę, sztuczność. Inaczej być nie może, bo maksymalnie upożowany, sztuczny jest świat warszawki, którego Basia jest częścią⁴.

Basia jest kobietą nowoczesną, czytana, świadomą, a jednak bezwolnie poddaje się społeczno-kulturowym regułom. Nie bez racji w jednym z wywiadów Drotkiewicz twierdziła, że jej debiut prozatorski „to opowieść o miłości w czasach zarazy”⁵. Za ową „zarazę” uznać można postmodernizm, który przypomina między innymi o wtórności wypowiedzi i uwikłaniu w intertekstualność. W konsekwencji narracja *Paris London Dachau* utkana została z licznych cytatów z książek (między innymi: Zygmunta Baumana, Jane Austen, Mirosława Nahacza, Sarah Kane, Alfreda Hitchcocka, Rolanda Barthes’a, Milana Kundery, Wisławy Szymborskiej), fraz z piosenek (na przykład

⁴ R. OSTASZEWSKI: „*Paris London Dachau*” Agnieszki Drotkiewicz. „Gazeta Wyborcza” <http://wyborcza.pl/1,75517,1927620.html> (dostęp: 3.03.2015).

⁵ *Miłość w czasach warszawki*. Z Agnieszka DROTKIEWICZ rozmawia Paulina REITER. „Wysokie Obcasy”. www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,1916297.html (dostęp: 3.03.2015).

Cheta Bakera, Pidżamy Porno, Edyty Geppert, Polly Jean Harvey), pseudo-intelektualnych rozważań, środowiskowych grepsów, haseł reklamowych czy tekstów z programów telewizyjnych⁶. Jak zauważył Michał Larek, Drotkiewicz do kolażu tekstowego dodała rysunki i wycięte z gazet fotografie. „Te »wizualne happeningi« poświęcone zostały przede wszystkim tematyce miłosnej. I tu natkniemy się na kontrast: miłość i sztuka, prawdziwe uczucie i zbiorowisko tekstów o prawdziwym uczuciu, emocje i cytaty”⁷. Stąd tak chętne przywoływanie Rolanda Barthes’a,

który żywił przekonanie, iż uleganie miłości to także uleganie regułom dyskursu miłosnego. Miłość zatem byłaby żywiołem równocześnie intymnym i społecznym, prawdziwym i wirtualnym, byłaby doświadczeniem źródłowym i zapośredniczonym, naturalnym i zarazem kulturowym. Kochać to grać w prawdziwym spektaklu⁸.

Stąd poniekąd jedną z przestrzeni krytyki staje się konsumpcjonizm. To w wyniku jego „wytycznych” w pewnym momencie narratorka stwierdza:

[...] zwijam się w kłębek na moim krześle i marzę tylko o tym, żeby się zmniejszyć, żeby wskoczyć do filiżanki i już z niej nie wychodzić. I czuję się taka stara z tymi moimi dwudziestoma dwoma latami, taka niemobilna, taka pomarszczona, taka tłusta, dopadł mnie kompleks ciasta ptysiowego, kompleks stołecznej eklerki utuczonej kawą z mlekiem w Między Nami, Teatrem Rozmaitości, Empikiem, logomanią, cytatami, hermetyczną i entropiczną estetyką.

PLD, s. 19–20

Bohaterka *Paris London Dachau*, tracąc sens własnej egzystencji, utraciła poczucie stabilizacji. Oparciem nie są przeczytane teksty czy skądinąd wywiedzione mądrości. Zamyśl Agnieszki Drotkiewicz jest oczywisty:

Oto z jednej strony mamy świadomość, że żyjemy w świecie zmedia-tyzowanym, skonstruowanym w jakiejś mierze przez język, podległym kulturowym konwencjom, ale z drugiej — czujemy, że cierpienie, ból, rozpacz, jakie nas trapią, wcale nie są tylko literackie. Zatem tekstowość naszej egzystencji wcale nie niweczy jej prawdziwości. Cytat wcale nie likwiduje emocji. Teatralizacja świata nie unieważnia uczuć⁹.

⁶ Zdaniem Roberta Ostaszewskiego, język powieści nie jest przekonujący: „Te jakże odmienne składniki zostały przez Drotkiewicz wstrząśnięte i mieszané. Ale autorce zabrakło sprawności językowej, aby stworzyć z nich spójną i przekonującą całość”. R. OSTASZEWSKI: „*Paris London Dachau*” Agnieszki Drotkiewicz...

⁷ M. LAREK: *Cytaty, miłość i obcasy...*, s. 129.

⁸ Tamże, s. 131.

⁹ Tamże.



Dla mnie to samo, utrzymana w podobnej tematyce i poetyce druga książka Drotkiewicz, została nieco cieplej przyjęta przez krytykę. Wprawdzie, jak zauważyła Anna Nasiłowska, „niedojrzałość nie przemieniła się jeszcze w jakiś własny styl sposób patrzenia na świat”¹⁰, ale *Dla mnie to samo* jest lepszą książką niż debiutancka *Paris London Dachau*. Tym razem autorka *Nieszporów* portretuje cztery kobiety: bezwzględną, toksyczną matkę Danutę, jej wycofaną, pracującą w bibliotece i dającą się ponieść córkę Adelę, piękną, swawolną recepcjonistkę Ninę, która zamiast spełnienia znajduje w męskich ramionach jedynie nienasycenie, oraz prezenterkę telewizyjną Renatę Pokutę, która udziela kobietom porad, jak żyć bez mężczyzn, sama w nie nie wierząc. Kobiety te różni wiele (wiek, atrakcyjność seksualna, status ekonomiczny), ale łączy jedno: samotność i poszukiwanie miłości. Żadna z nich (z rozmaitych powodów) nie potrafi nawiązać trwalszych relacji z mężczyznami, żadna też nie potrafi wyrwać się z piekła, w jakim mniej lub bardziej świadomie żyje. W konsekwencji Drotkiewicz opisuje beznadziejność codziennej egzystencji, opowiadając się tym samym za śledzeniem pospolitości i sprowadzeniem fabuły do minimum¹¹. Autorka *Teraz* snuje opowieść fragmentaryczną i „poszarpaną”, czy raczej zbiór mniej lub bardziej luźno powiązanych z sobą scen. Wykorzystanie takiej strategii tłumaczyć można chęcią podkreślenia owej depresyjnej wewnętrznej pustki, w której egzystują bohaterki *Dla mnie to samo*. Podobnie, jak wykorzystanie seksu, traktowanego tu jako czynność mechaniczna, pozbawiona czułości i emocjonalnej podbudówki. Sportretowane w powieści Drotkiewicz kobiety nie uciekają mimo wszystko od mężczyzn. Przeciwnie. Dość przywołać Ninę, która potrzebowała bliskości mężczyzny, by poczuć swoją wartość: „Nina bez mężczyzn jest taka pusta, taka sama, wyjałowiona jak gotowane zmielone mięso: nie ma nic do powiedzenia, nic do poczucia” (DMTS, s. 14).

Relacje damsko-męskie są zatem naznaczone poniżeniem, agresją i brakiem porozumienia. Renata Pokuta nieustannie czeka na telefon od gardzącego nią Grzegorza Perka, Adela staje się ofiarą przypadkowej defloracji, w której efekcie „czuje się tak, jakby ktoś pociął jej brzuch w środku i pozszywał na bakier, krzywo pozszywał, przyfastrygował ją samą do siebie, a tkanka się zrosła i ona musi tak chodzić zgięta w pół, zgięta w dół” (DMTS, s. 23–24), Nina zaś okazuje się symbolem tego, co inne: „Nina jest Żydem, lesbijką, trędowatą i Obcym” (DMTS, s. 29). Wszyscy bohaterowie (także ci mężczyźni, choć jest ich niewielu) są krzywdzeni i krzywdzą zarazem. W rezultacie ich

¹⁰ A. NASIŁOWSKA: *Salatka de Beauvoir...*, s. 49.

¹¹ Anna Nasiłowska łączyła *Dla mnie to samo* z banalizmem, twierdząc, że w przypadku powieści Drotkiewicz mamy do czynienia z „wersją soft-feministyczną”. Zob. ibidem.

tożsamość jest rozchwiana emocjonalnie. Brak stabilizacji jest konsekwencją przede wszystkim braku wsparcia innych.

Kobiety Agnieszki Drotkiewicz poruszają się po omacku, z zawiązanymi oczami próbują zaanektować nowy fragment rzeczywistości. Robią to bez pomocy innych — być może dlatego ich próby skazane są na niepowodzenie. Przymusowa izolacja pozostaje tu stałym wyznacznikiem egzystencji. Autorka prezentuje okrutny świat, w którym patologiczne relacje determinują zachowania postaci¹².

Zdewaluowane uczucia, niespełnienie, brak zrozumienia, zakłęte koło złych emocji sprawiają, że codzienna egzystencja kobiet jawi się jako nieporównanie gorsza niż mężczyzn. Drotkiewicz, parafrazując Zofię Nałkowską, przypomina, że to „Kobiety kobietom zgotowały ten los” (DMTS, s. 84). Pi-sarka zachęca też, by się nie poddawać, by nieustannie być w ruchu: „Jeśli się zmęczyłaś, to zaśnij w biegu, ale nie zatrzymuj się, bo tylko wtedy żyjesz, tylko wtedy jesteś, kiedy biegniesz” (DMTS, s. 45).

Piotr Kubiński przekonywał, że „najbardziej zaskakujący w tej opowieści o literaturze, o toksycznych relacjach międzyludzkich i zdegenerowanej miłości jest jej moralizatorski wydźwięk. Drotkiewicz stara się nakłonić czytelnika do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za wyrządzone zło i krzywdę innego człowieka”¹³.

W *Dla mnie to samo*, podobnie jak w debiutanckiej powieści Drotkiewicz, pojawiają się liczne odsyłacze intertekstualne, między innymi do: Georges’a Pereca, Michela Houellebecqa, Simone de Beauvoir, Ingeborg Bachmann czy Elfriede Jelinek, ale owa „bogata mozaika wpływów i modnych intertekstualnych odniesień wcale jednak nie podbudowuje książki. Wręcz przeciwnie, te wpływy i przywołania znoszą się wzajemnie, następuje więc ich inflacja”¹⁴. W konsekwencji tego pomieszania z poplątaniem, nie do końca wiadomo, przeciwko czemu Drotkiewicz wymierzyła ostrze satyry. Anna Nasiłowska pyta:

Którą z diagnoz wybiera Drotkiewicz? Co atakuje? Faszyzm? Patriarchat? Mieszczaństwo? Przesyt konsumpcyjny (u nas wciąż jednak niedosyt)? Tele-bzdurę? Otóż koktajl z tak różnych koncepcji ideowych możliwy jest tylko dzięki temu, że każdej z nich usunie się pazur, czyli to, co w nich najbardziej serio. „Wysokie” odwołania wzajemnie się znoszą, przez powierzchowność, podobnie jak to się dzieje w kulturze masowej¹⁵.

¹² J. BECZEK: *Po omacku*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 8, s. 8.

¹³ P. KUBIŃSKI: „*Dla mnie to samo*” Agnieszki Drotkiewicz. <http://wyborcza.pl/1,75517,3772231.html> (dostęp: 15.03.2015).

¹⁴ A. NASIŁOWSKA: *Salatka de Beauvoir...*, s. 49.

¹⁵ Tamże.



Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w trzeciej powieści Drotkiewicz. Trzydziestoletnia Karolina Pogorska, bohaterka *Teraz* (dalej T) jest „samotną kobietą po rewolucji feministycznej, z doktoratem nauk humanistycznych”¹⁶, która ma wiele problemów z samą sobą, ze swoją kobiecością i z mężczyznami. Wykształcona, silna, zapracowana, uporządkowana, pracująca w Zakładzie Kultury w Kryzysie singielka ma uchodzić za nowe wcielenie pani Bovary¹⁷. Sama widzi siebie w sposób następujący:

Jestem dziewczyną-standardem, na mojej twarzy maluje się większość problemów współczesności: anoreksja, bulimia, bezdroża emancypacji, nowy brutalizm, melancholia ciała. Dało się to zauważyć już rano, kiedy witałam się ze sobą w łazience oklejonej okładkami „Wysokich Obcasów”. Będę taka, jak wy, odgrazam się, myjąc zęby. Będę taka jak wy, należy mi się to, bo każde, nawet najbardziej bolesne czy obsceniczne doświadczenie, które mnie spotyka, umiem opisać w tekście z przypisami. Ciało w kulturze, wymioty w kulturze, antropologia nieczystości. Nic o mnie nie wiecie. A ja jeszcze będę taka jak wy!.

T, s. 47

Pragnie się dopasować, w znacznym zakresie ograniczając swoje życie do pracy: „[...] ja najbardziej na świecie kocham pracować. I wszystko, co mam w życiu, poczynawszy od wagi ciała poniżej normy aż po publikacje w prasie fachowej oraz kolorowej [...] – wszystko to osiągnęłam własną pracą” (T, s. 26). Wiedza książkowa nie przekłada się jednak na życie. W efekcie – w codziennym egzystowaniu staje się nieporadna. Im bardziej chce odkryć własną podmiotowość, tym bardziej oddala się od swojego prawdziwego „ja”. Jak zauważyła Bernadetta Darska, Karolina „nie tylko zmierza ku katastrofie, ale też nie jest w stanie odczytać symptomów zbliżającego się chaosu”¹⁸.

Drotkiewicz tematyzuje „syndrom »try harder« – prowadzącą do samotności, nerwic i anoreksji tresurę własnych ciał i frustrującą, bo nienasyconą, ambicję”¹⁹, w której efekcie kobiecie ciało staje się „biczowaną kukłą” (T, s. 79). Pogorska jest mieszkającą w Warszawie, źle opłacaną pracownicą naukową uniwersytetu, która czasami dorabia do pensji zleceniami. Ponad wszystko chce bowiem udowodnić matce i samej sobie, że jest samodzielna

¹⁶ A. DROTKIEWICZ: *Teraz*. Warszawa 2009, s. 29. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Po symbolu T podaję stronę, z której cytaty zaczerpnęłam.

¹⁷ Zob. B. DARSKA: *W serialowym rytmie*. „Nowe Książki” 2009, nr 6, s. 64.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. WOŁNY-HAMKAŁO: „*Teraz*” Agnieszki Drotkiewicz. „Gazeta Wyborcza”. http://wyborcza.pl/1,75517,6519721, Teraz__Drotkiewicz__Agnieszka.html (dostęp: 25.02.2015).

i samowystarczalna. Symbolem dobrobytu ma być marchewkowa zupa firmy Marks & Spencer:

Wymuję z szafki puszkę zupy marchewkowej Marks & Spencer. To będzie mój pierwszy realny posiłek tego dnia. Na Boga, przecież jeśli mogę robić zakupy spożywcze w Marks & Spencer, to znaczy, że nie jestem w nędzy, a jeśli nie jestem w nędzy, to nie jestem jeszcze godna pogardy.

T, s. 55–56²⁰

Karolina żyje intensywnie. Potrafi, jak się jej wydaje, w ciągu trzech godzin przespać osiem (T, s. 42). Status materialny jest dla bohaterki powieści Drotkiewicz niezwykle istotny. Kontekst ów powraca wielokrotnie.

A przecież, tak mi się wydaje, jeszcze nie tak dawno byłam osobą, na którą ktoś patrzy, której ktoś słucha. Chcę być osobą! Człowiek jest w końcu istotą społeczną, rodzi się w relacji z kimś drugim. A ja liczę się tylko wtedy, kiedy ktoś zacytuje mój artykuł albo zarobię pieniądze [...]. Ja wiem, że wszystko kosztuje, że w każdej chwili trzeba płacić za każdą chwilę. Za kawę, gaz, ale i za minuty, w których bezproduktywnie piję tę kawę. A przecież był taki czas, kiedy miałam o jeden wymiar więcej, kiedy nie byłam tylko wypadkową rachunku telefonicznego, opłaty za wynajem mieszkania, za zawartość mojego żołądka.

T, s. 93–94

Jedyną przyjemnością bohaterki jest jedzenie ciastek. Cierpiąca nieustannie na migrenę, Karolina z czasem coraz mocniej odczuwa niechęć do funkcjonowania w społeczeństwie. Wyznaje: „[...] zamknąć się w sobie to jedna z największych przyjemności. Być cicho, nie odczuwać fizycznej potrzeby opowiadania o sobie, informowania wszystkich: »jest mi niedobrze« czy: »mam migrenę«. Bądźmy sobie niepotrzebni. Jak by to było cudownie” (T, s. 10). Robienie makijażu i dobieranie odpowiedniego stroju wydają się jej pomagającą ukryć prawdziwe emocje i poglądy maską. W ramach buntu spędza dzień na wycieraczkę, marząc o wyłączeniu się z życia publicznego.

A może, może zrobię sobie dziś wolne? Tak przyjemnie jest leżeć na klatce, w płaszczu, umalowana, gotowa do podjęcia wszystkich wyzwań współczesności, a jednak milcząca, a jednak bierna, a jednak poza. Kiedy tu leżę, nic mnie nie dotyczy. W moim organizmie zachodzą różne procesy, trawi się owsianka, gdzieś tam pozostawiona przez

²⁰ Jak zauważył Dariusz Nowacki, wybór tego produktu, który kosztuje niewiele ponad 6 zł, mógłby świadczyć o „usterce w obrębie dyskursu realistycznego”. D. Nowacki: *Markowanie świata. O znakach firmowych w prozie współczesnej*. W: *Mody w kulturze i literaturze popularnej*. Red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska. Kraków 2011, s. 297.

nieuwagę w gniazdku ładowarka ciągnie prąd (trzeba będzie za to zapłacić), a dziewięć stacji metra stąd, na Uniwersytecie, moi studenci przyznają mi punkty od zera do sześciu za „stosunek do przedmiotu”, ale kiedy tu leżę, nic mnie nie obchodzi.

T, s. 11

Jej największym pragnieniem — wbrew rewolucji feministycznej — okazuje się zdobycie mężczyzny. Wprawdzie przekonuje: „Ja jednak żyję, tak można to nazwać, ja żyję, mimo że przecież do życia potrzebny jest Inny” (T, s. 9), ale w jej przypadku trafniej byłoby mówić raczej o pozorowaniu egzystencji. Zakorzeniona głęboko w świadomości Karoliny potrzeba bliskości drugiego człowieka jest silniejsza. Wpisuje się jednak w szerszy głód życia. Justyna Sobolewska konstatowała:

[...] nowela Drotkiewicz [...] opowiada o zastępczym życiu. Mężczyźni w rozpacz się upijają, kobiety się obżerają. Karolina, singielka i kobieta po rewolucji feministycznej — nie radzi sobie sama. Gdyby jednak w tej opowieści widzieć tylko wołanie o mężczyznę, byłoby to uproszczenie. Chodzi o coś więcej. To opowieść o wielkiej tęsknocie za prawdziwym życiem, ba, o głodzie, którego nic nie może zaspokoić. Rzeczywistość dookoła kusi, zaprasza do konsumpcji, ale wielość pokus tylko zwiększa poczucie braku²¹.

Ów brak okazuje się wszakże niezaspokajalny. Bohaterka spotyka wprawdzie na swej drodze różnych mężczyzn, ale żaden z nich nie dorównuje marzeniom bohaterki. Jest więc między innymi będący zwolennikiem mieszczańskiego trybu życia dr Szymon Wydra, uwielbiający komfort i spokój „wieczny kawaler” Ryszard Lempe czy Paweł Szwarzman, z którym można by w ostateczności zbudować związek bez zobowiązań. Kłopot wynika jednak z faktu, że niezwykle trudno pogodzić rzeczywistość z fantazmatami. Pogorska albo uganiania się za facetami, którzy się nią nie interesują, albo „daje kosza” Szymonowi, który nie spełnia jej oczekiwań²². Niemniej, Karolina zmienia się w zależności od potrzeb jej (potencjalnych) partnerów. Jawi się przeto jako kobieta bez właściwości, która nie ma klarownych poglądów. Działa mimowolnie według z góry ustalonych schematów. Dzieje się tak choćby dlatego, że — jak pisała Agnieszka Wolny-Hamkało —

²¹ J. SOBOLEWSKA: *Ballada jedzeniowa*. „Polityka”. <http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/kultura/ksiazki/289015,1,recenzja-ksiazki-agnieszka-drotkiewicz-teraz.read> (dostęp: 24.02.2015).

²² W wielokrotnych odmowach Szymonowi mimo wytrwałych jego starań Karolina odnajduje satysfakcję: „Powodem desperacji jestem ja. Jego bezsilność podnieca mnie do szaleństwa. Dr Szymon, specjalista od katastrof w kulturze, nigdy nie będzie mnie miał. I to jest chyba największa przyjemność w moim życiu” (T, s. 45).

wszyscy bohaterowie *Teraz* żyją jakby nie swoim życiem — na poły wirtualnie, zagrzebani w zdjęciach, projektach, referatach, raczej śnią własne życia, jakby prowadzili *second life* w komputerowej grze i obsługiwali własnego awatara. Dlatego sprawni intelektualnie, wrażliwi estetycznie — są zupełnie życiowo nieporadni, samotni, zdezorientowani, kiedy trzeba podjąć ważną, radykalną decyzję. Ale to nie tylko opowieść o współczesnym eskapizmie i tresowaniu do roli. To także historia o poszukiwaniu miłości — na pochybel cynikom, choć bez łatwych rozwiązań, ba, nawet odpowiedzi — czy w ogóle jest i czym jest miłość? Jednak wygląda na to, że samo łożenie wokół niej nadaje życiu trochę sensu i sprawia, że czasem czujemy się szczęśliwi²³.

Kreowane przez autorkę *Nieszporów* postaci nie potrafią się odnaleźć we współczesności. Albo unikają odpowiedzialności za własne czyny, albo poddają się iluzjom. Trudno się jednak dziwić, skoro „Żyjemy w takich czasach — model wojownika się degeneruje: siła mutuje w zło, inteligencja w przewrotność, a hedonizm zamienia się w dojmującą nudę i głód” (T, s. 150). W rezultacie

Zachowanie bohaterów *Teraz* przypomina wzorce promowane na łamach popularnego pisma „Cosmopolitan”. Ona ma dbać przede wszystkim o atrakcyjność seksualną, on zaś ma korzystać z życia, nie oferując wiele w zamian. W efekcie ona udaje, że nie marzy o małżeństwie, a on nie zamierza rezygnować z uciech, w których zasmakował. Konwencjonalność zachowań, ich seryjność i powtarzalność przy jednoczesnym wymazaniu jakiegokolwiek rysu indywidualnego to wiodący temat powieści Drotkiewicz²⁴.

Powieść autorki *Paris London Dachau* ma wymiar uniwersalny²⁵. W postaci Karoliny może odnaleźć się każda nowoczesna kobieta, od której się wymaga, by starała się bardziej, nawet jeśli nie ma realnie dla kogo. W konsekwen-

²³ A. WOLNY-HAMKAŁO: „*Teraz*” Agnieszki Drotkiewicz...

²⁴ B. DARSKA: *W serialowym rytmie...*, s. 65.

²⁵ Agnieszka Drotkiewicz przekonywała: „Myślę, że poszukiwanie twórcy w jego dziele nie jest potrzebne. Sztuka jest przestrzenią metafory. Traktuję wszelkie wypowiedzi artystyczne, książki, filmy, przedstawienia teatralne, sztuki plastyczne, jako metafory. Sztuka jest wyznaniem ponadosobistym, to wypowiedzenie doświadczenia, które może dzielić wielu ludzi. Moje książki nie są autobiograficzne, ciekawi mnie za to, jak doświadczenie indywidualne staje się doświadczeniem całych grup społecznych. Bliska jest mi koncepcja sztuki jako rozmowy. Twórca zawsze odbija się w swoim dziele, bo opisuje świat, który poznał swoimi palcami, oczyma, uszami, językiem. A jeśli tworzy fantazję, to ona też bazuje na jego doświadczeniu. Ale ta »kuchnia« nie ma znaczenia, swoje dzieło rzuca się w świat i ono musi sobie tam radzić, w oderwaniu od nas”. <http://ksiazki.onet.pl/agnieszka-drotkiewicz-czytelnika-trzeba-traktowac-z-szacunkiem/n7c85> (dostęp: 27.02.2015).

cji dochodzić może do rozszczepiania osobowości. *Teraz* w znacznej mierze pomyślane zostało przeto jako monolog kierowany do Kasi, nazywanej „biedactwem”, a w rzeczywistości będącej *alter ego* Karoliny. Strofując samą siebie (ganiąc się na przykład za bezwarunkową uległość wobec Ryszarda), mówi między innymi: „Jesteś nieszczęściem na własne życzenie, jesteś małym smuteczkiem, na który ktoś splunął, a potem posypał proszkiem do pieczenia i rozlaźłaś się tak, spuchłaś” (T, s. 40). Aby, jak się zdaje, nieco poprawić własne samopoczucie, decyduje się na opowieść, wiążącą się ze „sprzątaniem piwnic podświadomości”²⁶. Powiada:

Opowieść uwzniośla, zwłaszcza jeśli to jest opowieść wydrukowana na dobrej jakości papierze. Bo gdzieś za nami są te zjedzone przez nas buraki i ziemniaki, zagapienia w okno, ziewnięcia, choroby zakaźne, jakie przebyliśmy. A wszystko to zyskuje inną jakość, kiedy zostaje zagarnięte przez opowieść, która nas ukoji, zlepi niedorzeczne okruciny w piękną całość, posypie kredą plamy nudy, wyretuszuje nam twarze. Opowieść to Nowy Jork marzeń, to schronienie wykluczonych.

T, s. 72–73

Oczyszczająca i porządkująca doświadczenia opowieść ma ją zatem chronić nie tylko przed światem zewnętrznym, ale także przed samą sobą. Wszak pojawienie się postaci Kasi da się również czytać jako efekt migreny, która jeszcze mocniej wzmacnia dezintegrację osobowości Karoliny. Dlatego opowieść, jaką snuje bohaterka powieści Drotkiewicz, cechuje się niespójnością, rozpada się od wewnątrz. Brak tu przyczynowo-skutkowej chronologii. Narratorka skacze po różnych wątkach, w konsekwencji czego *Teraz* jest zbiorem luźno z sobą połączonych dygresji. W opowieść Karoliny tu i ówdzie wkomponowywane zostały fragmenty jej artykułów naukowych czy tekstów drukowanych na łamach „Gazety Wyborczej”, informacje zamieszczane na portalu Wirtualna Polska, horoskopy oraz hasła ze słownika Kopalińskiego. Takie „poszarpanie” tkanki narracyjnej, nastawienie na fragmentaryczność jest skutkiem specyfiki terażniejszości. Zdaniem Malwiny Wapińskiej,

Tytułowe *Teraz* okazuje się nieprzekraczalną granicą — można rejestrować tylko pojedyncze wrażenia, przelotne widoki, chwilowe stany emocjonalne. Teraźniejszość to zbiór etykietek produktów, haseł reklamowych, danych liczbowych, luźnych skojarzeń i zapamiętanych cytatów²⁷.

²⁶ A. KOCHAŃCZYK: *Więc czemu nie powiedział — niech będzie ukryte. O „Dzienniku” Jana Lechonia*. W: *W stronę współczesności. Studia i szkice o literaturze polskiej po 1939 roku*. Red. Z. ANDRES. Rzeszów 1996, s. 283.

²⁷ M. WAPIŃSKA: *Drotkiewicz w „Teraz” ociera się o banał*. <http://kultura.dziennik.pl/książki/artykuly/88816,drotkiewicz-w-teraz-ociera-sie-o-banal.html> (dostęp: 27.02.2015).



Inspirowane *Nieszporami maryjnymi* Claudia Monteverdiego *Nieszpory*²⁸, czwartą książkę prozatorską Agnieszki Drotkiewicz, krytycznie oceniała większość recenzentów²⁹. Tematycznie jest ona bliska temu, co pisarka zawarła w poprzednich powieściach. Tym razem poznajemy losy nieustannie przemieszczającej się między Polską a Francją tłumaczki, pracoholiczki Joanny, jej matkę Sylwię, partnera Sylwii Romana i jej przyjaciółkę Helenę. *Nieszpory* pomyslane zostały jako przeplatające się głosy tej czwórki bohaterów, z czego na plan pierwszy wysuwa się jednak Joanna. To ponadtrzydziestoletnia kobieta, która „nie wie o sobie niczego więcej poza tym, że dużo pracuje. Rano wypija trzy kawy, żeby się obudzić, w nocy trzy kieliszki wina, żeby zasnąć” (N, s. 21–22). Samotna, znajdując się na skraju nerwowego załamania, pragnie przede wszystkim pochwały:

Joanna żyje poza porządkiem postów i świąt, pór roku i pór dnia. Czego pragnie? Zrobić coś tak dobrze, żeby zasłużyć na pochwałę. Bo pochwała znaczy tyle, co czasownik „być” w drugiej osobie. Brawo — żyjesz! Brawo — jesteś!

N, s. 23

Podobnie jak inne portretowane przez Drotkiewicz bohaterki, marzy o miłości, ale nie potrafi nawiązać dobrych relacji z mężczyznami. Nie wytrzymując presji, zaczyna rozumieć, że się wypaliła i jej życie straciło sens. W konsekwencji

Zaczyna do niej docierać, że wszystko, absolutnie wszystko włożyła do szuflady „ambicja”. Dlatego tak trudno jest jej pracować — bo żeby znaleźć to, nad czym pracuje, musi przekopywać się przez sterty rzeczy, które powinny być w innych szufladach. Walają się tu ładne, ale zakurzone majtki, nadgryzione batoniki, wizytówki masażystki i fryzjerki, do której wreszcie trzeba by pójść, rachunek z knajpy, gdzie kiedyś była na randce, bilet z teatru — to wszystko w szufladzie „ambicja”, podczas gdy w innych szufladach co najwyżej martwa mucha albo folia z płyty DVD.

N, s. 107

²⁸ A. DROTKIEWICZ: *Nieszpory. Powieść*. Kraków 2014. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Po symbolu N podaję stronę, z której cytat zacierpnęłam.

²⁹ Dość przywołać Dariusza NOWACKIEGO, który był zdania, że *Nieszpory* są prozą słabą, manieryczną, popadającą w niezrozumienie — *Ekscentrycznie, manierycznie, pokrętnie*. http://wyborcza.pl/1,75475,15719566,Nowa_książka_Agnieszki_Drotkiewicz_Ekscentrycznie.html (dostęp: 15.03.2015) czy Bernadettę DARSKĄ, która pisała o nich jako o „książce-pomyłce” — „*Nieszpory*” Agnieszki Drotkiewicz. <http://ksiazki.onet.pl/recenzje/recenzja-nieszpory-agnieszka-drotkiewicz/588th> (dostęp: 15.03.2015).

Joanna pragnie, by życie wróciło do „normy”. Ma świadomość tego, że „jej fantazje są niepoprawne politycznie: są drobnomieszczańskie” (N, s. 108). Chce choćby konwencjonalnej biżuterii i romantycznych spotkań zwieńczonych upojną nocą we dwoje. Wie, że „Tak, jestem słaba, podatna na uzależnienia, marzenia, złudzenia. Tak, tworzyłam swój charakter z tego, co wszyscy – z filmów, książek i gazet. Ten charakter dał mi jakąś pozycję w społeczeństwie i pozwolił zarobić na szminki Heleny Rubinstein i takie tam. Tak, jestem” (N, s. 138). Ale troska o dobra materialne zepchnęła na dalszy plan potrzeby duchowe. Zdaniem Justyny Sobolewskiej, *Nieszpory* są opowieścią „o rozmaitych sposobach maskowania pustki i rozpacz”³⁰. I rzeczywiście, wszyscy bohaterowie tej opowieści dramatycznie starają się znaleźć sens własnej egzystencji, szukając go albo w pracy, albo w miłości, albo sztuce czy religii.

Sylwia kocha egoistycznego Romana, który skupia się jedynie na swoim malarstwie. Kobieta potrafi iść na rozmaite kompromisy i cierpliwie czekać, starając się za wszelką cenę dogadzać swemu ukochanemu. Życie uczuciowe nie układa się też jej przyjaciółce – Helenie, pięćdziesięcioletniej pracującej na romanistyce sekretarce, marzącej nie tylko o bliskości drugiego człowieka, ale także o paryskim glamourze, którego symbolem staje się broszka Chanel (na jej zakup Helena musiała wziąć kredyt). Przemysław Pieniążek przekonywał, że

otaczając się ekskluzywnymi przedmiotami, rozsmakowując w wykwintnej kuchni czy przywdziewając koszmarnie drogie gadżety i ozdoby [...], bohaterowie *Nieszporów* odpychają od siebie widmo życiowej klęski, godząc się na udział w grze pozorów – towarzyskiej mimikrze, dzięki której można na pozór bezkarnie udawać, że jest się kimś innym³¹.

Chętnie ulegamy (swoim i innych) iluzjom czy godzimy się na powierzchowność relacji międzyludzkich, starając się oszukiwać samych siebie. Konsekwencją niemożności osiągnięcia postawionych sobie celów czy rozczarowania efektem czynionych starań jest uskarżanie się na los.

Mężatki skarżą się na piekło we dwoje, kobiety samotne mówią o piekle swojego jądra ciemności – wszyscy bardzo marudzą, od rana w okowach marzeń i z pretensjami, że automat do napojów nie działa. Jestem ateistką, ale tu przecież nie chodzi o religijność, lecz o kompetencje kulturowe – założę się, że wszyscy ci kwękający ludzie nigdy nie obejrzeliby sobie uważnie żadnego obrazu pod tytułem *Sąd ostateczny*. Skoro nie uciekamy z knajpy bez zapłacenia rachunku za obiad, czemu

³⁰ J. SOBOLEWSKA: *Szminka w piasku*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/289015,1,recenzja-ksiazki-agnieszka-drotkiewicz-teraz.read> (dostęp: 15.03.2015).

³¹ P. PIENIAŻEK: *Grając na stronach duszy*. „Nowe Książki” 2014, nr 6, s. 37.

wyduje się nam, że kiedy indziej wypada uciekać przed rachunkiem? Nie masz tej waluty? To poszukaj kantoru.

Jak cię nie stać, to nie zamawiaj ostryg, to takie proste. Kto powiedział, że każdy musi ich spróbować. No dobrze, wiem, kto to powiedział. Ale od tego mamy rozum, żeby rozważyć, czy naprawdę życie jest „zbyt krótkie, żeby nie pić najlepszego szampana”, czyż nie?

N, s. 55

Bezwarunkowa pogonь za szczęściem czy rzeczywistość, która nie jest w stanie sprostać wyobrażeniom o miłości, odbierają chęć do działania. Ale, jak stara się przekonać Agnieszka Drotkiewicz, codzienność łżejsza bywa mimo wszystko we dwoje. Miłość bowiem przytłacza, zniewala, ale i daje poczucie spełnienia oraz szczęścia.

Chcesz pchać ten kamień (ŻYCIE?). Chcesz, żeby ktoś go pchał zamiast ciebie. Albo: razem z tobą. Do przodu, inne kierunki nie wchodzą w grę. [...] Weź tę miłość, idź na drogę. Boisz się? Wolałabyś ją rozprościć? Przynajmniej pamiętasz o segregacji odpadów, brawo! Miłości nie można tak po prostu wrzucić do śmieci, ona bywa radioaktywna, śmieciarze mogliby się zatruć i umrzeć. Ale tak nie musi być. Możesz pozwolić się dotknąć, naprawdę możesz.

N, s. 65–66

Nieszpory są przeto kolejną opowieścią o trudnym godzeniu się z samym sobą i z życiem, o poszukiwaniu własnego „ja” i sensu swej egzystencji, o zakłętym kręgu mniej lub bardziej świadomie powielanych schematów, a także o piekle kobiecości, które złagodzić może — choć wcale nie musi — iluzja miłości. A jednak czwarta książka autorki *Dla mnie to samo* nie do końca przekonuje. Dzieje się tak głównie za sprawą niedopracowanej warstwy psychologicznej. Bohaterowie wygłaszają pretensjonalne, sentymentalne, czasami niezrozumiałe frazy; jak się wydaje, przede wszystkim po to, by pokazać, że przemawiają chaotycznym dyskursem miłosnym. Tę strategię trudno na dłuższą metę obronić już choćby dlatego, że większość z nich nie jest zakonchana. Nie do końca też jasne jest nadużywanie obcojęzycznych wtrąceń czy ułożonych na dole strony przypisów. Dariusz Nowacki konstatował:

Może to wszystko bierze się z lęku przed banałem? Niewykluczone. Wszak Drotkiewicz zwraca się ku sprawom psychologiczno-obyczajowym, z życia wziętym. Zajmują ją takie kwestie jak samotność, niezrozumienie, samozakłamanie, głód miłości. Nie twierdzę, że są to sprawy błahe, ale na pewno nie stają się bardziej doniosłe dlatego, że zostały pokrętnie wypowiedziane³².

³² D. NOWACKI: *Ekscentrycznie, manierycznie, pokrętnie...*

Miłość jest jednym z bardziej ogranych tematów. Wiele wskazuje na to, że Agnieszka Drotkiewicz podjęła rzucone przez postmodernizm wyzwanie i stara się — z lepszym lub częściej gorszym skutkiem — o miłości mówić (nie)konwencjonalnie.

Agnieszka Drotkiewicz

Prozaiczka, dziennikarka

Urodziła się 14 września 1981 roku jako Agnieszka Mleczko. Ukończyła stosunki międzykulturowe w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz kulturoznawstwo na tej samej uczelni. Debiutowała na łamach „Lampy”. Publikowała między innymi w „Gazecie Wyborczej”, „Nowych Książkach”, „Polityce”, „Lampie”, „Ha!arcie”, „Krytyce Politycznej”, „Dwutygodniku”, „Lettre International” oraz w „Der Tagesspiegel”. W 2009 roku została nominowana do Paszportu „Polityki” za powieść *Teraz*. Stypendystka Willi Decjusza w Krakowie w ramach programu Homines Urbani w 2006 roku oraz Literariche Colloquium w Berlinie. Autorka powieści: *Paris London Dachau*, *Dla mnie to samo*, *Teraz*, *Nieszpory*, i dramatu *Daleko od Wichrowych Wzgórz*. Wydała też kilka tomów rozmów: *Głośniej! Rozmowy z pisarzami*, *Teoria trutnia i inne* (oba wspólnie z Anną Dziewit), *Jeszcze dzisiaj nie usiadłam*, *Piano rysuje sufit*. *Rozmowy o przygodzie* oraz wywiad rzekę z Dorotą Masłowską *Dusza światowa*.

Bibliografia

Powieści Agnieszki Drotkiewicz (z wybranymi głosami krytyki)

Paris London Dachau. Warszawa, Wydawnictwo Lampa i Iskra Boża, 2004.

Recenzje: P. Brysacz: *Torebkowy burdel*. „Kartki” 2004, nr 32; M. Larek: *Cytaty, miłość i obcasy*. „Czas Kultury” 2004, nr 2—3.

Inne teksty: *Romantyczna miłość, toksyczny związek, perwersyjne rozstanie*. O prozie Renaty Bożek, Joanny Bator i Agnieszki Drotkiewicz. W: *Literatura i perwersje. Szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Red. B. Gutkowska, A. Nęcka. Katowice 2013.

Dla mnie to samo. Warszawa, Wydawnictwo Lampa i Iskra Boża, 2006.

Recenzje: J. Beczek: *Po omacku*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 8; M. Duda: *Polnische Jelinek?*. „Pogranicza” 2006, nr 6; P. Kubiński: „*Dla mnie to samo*” Agnieszki Drotkiewicz. <http://wyborcza.pl/1,75517,3772231.html> (dostęp: 15.03.2015); B. Maciąg: *Ile jest Drotkiewicz w Drotkiewicz?*. „Tekstualia” 2007, nr 1; A. Nasiłowska: *Salatka z de Beauvoir*. „Nowe Książki” 2006, nr 12.

Teraz. Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2009.

Recenzje: B. Darska: *W serialowym rytmie*. „Nowe Książki” 2009, nr 6; I. Słomak: *Rewolucja (feministyczna) jako źródło cierpień*. „FA-art” 2009, nr 1–2; M. Wapińska: *Drotkiewicz w „Teraz” ociera się o banał*. <http://kultura.dziennik.pl/ksiazki/artykuly/88816,drotkiewicz-w-teraz-ociera-sie-o-banal.html> (dostęp: 27.02.2015).

Nieszpory. Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 2014.

Recenzje: B. Darska: „*Nieszpory*” Agnieszki Drotkiewicz. <http://ksiazki.onet.pl/recenzje/recenzja-nieszpory-agnieszka-drotkiewicz/588th> (dostęp: 15.03.2015); K.B. Malinowski: *Piekło kobiet wersja 2.0*. „Lampa” 2014, nr 3–4; D. Nowacki: *Ekscentrycznie, manierycznie, pokrętnie*. http://wyborcza.pl/1,75475,15719566,Nowa_ksiazka_Agnieszki_Drotkiewicz__Ekscentrycznie_.html (dostęp: 15.03.2015); P. Pieniążek: *Grając na strunach duszy*. „Nowe Książki” 2014, nr 6; J. Sobolewska: *Szminka w piasku*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/289015,1,recenzja-ksiazki-agnieszka-drotkiewicz-teraz.read> (dostęp: 15.03.2015).

Inne opracowania

M. Lachman: *Pod znakiem reklamy. Literatura polska po 1989 roku w kręgu oddziaływania kultury konsumpcyjnej*. W: *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*. T. 1. Red. Z. Andres, J. Pasterski. Rzeszów 2010; A. Mroziak: *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*. Warszawa 2012; D. Nowacki: *Markowanie świata. O znakach firmowych w prozie współczesnej*. W: *Mody w kulturze i literaturze popularnej*. Red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska. Kraków 2011.

Inne książki Agnieszki Drotkiewicz

Zbiory rozmów

Głośniej! Pisarki o sobie. Warszawa, Twój Styl, 2006 (wspólnie z Anną Dziewit).

Teoria trutnia i inne. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2009 (wspólnie z Anną Dziewit).

Jeszcze dzisiaj nie usiadłam. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2011.

Piano rysuje sufit. Rozmowy o przygodzie. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2015.

Wywiad rzeka

Dusza światowa. Dorota Maślowska. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2013.

Dramat

Daleko od Wichrowych Wzgórz. Warszawa, Wydawnictwo Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy im. Gustawa Holoubka, 2010.